

41 w 2023 (451)

Dlaczego ZHR nie dołączy do WOSM? - o tym jak wygląda obecnie współpraca zagraniczna ZHR

Data publikacji: 30.10.2023 / Autor: Bartek Bajda

Ostatni zjazd ZHR poruszał wiele istotnych tematów związanych z przyszłością naszej organizacji, zostali wybrani: nowy Przewodniczący, Naczelniczka i Naczelnik oraz miało miejsce kilka zmian w Radzie Naczelnej. Ja obserwowałem zjazd zdalnie i pierwszego dnia najwięcej dyskusji wśród wewnętrznej grupy mazowieckich instruktorów wywarł temat dołączenia ZHR do WOSM. Padały głosy, że to kwestia utworzenia federacji z ZHP, że w sumie to bez sensu tam dołączać mając wartości różne od organizacji z WOSM (patrz np. 1, czy 10 pPH) i wiele różnych obserwacji, które z mojej perspektywy były bardzo dalekie od faktycznej sytuacji.

Obserwując to z boku uznałem, że może warto uświadomić szerszą grupę instruktorów (i czytelników Azymutu – a co!) jak ten obszar w praktyce wygląda z mojego punktu widzenia, czyli instruktora, który od ok. 10 lat jest zaangażowany w obszarze współpracy zagranicznej ZHR z [CES](#) oraz dwóch moich doświadczeń obecności na WOSM Jamboree w USA w 2019 r. oraz [tegorocznym w Korei](#).

Zacznijmy od krótkiej historii...



Źródło: Archiwum Marka Gajdzińskiego – Baden-Powell przekazuje symbol złotu – Laskę Jakubową – wszystkim obecnym organizacjom skautowym jako przypomnienie motta “Szukajcie przyjaciół” w 1937 r., dwa lata przed

wybuchem wojny

WOSM (i WAGGGS*) swoją międzynarodową działalność rozpoczęły już przed II Wojną Światową. Polska była nawet jedną z ich założycieli, ale gwoździu przypomnienia w tamtym czasie polskie harcerstwo było mniej zróżnicowane, niż jest obecnie. Była jedna główna organizacja – ZHP, do której należała większość obecnych środowisk ZHR, których historia sięga czasów przedwojennych ([np. warszawskie środowisko 16 WDH, które m.in. brało udział w zlocie Jamboree przedstawionym na zdjęciu powyżej](#)). Po wojnie Polska znalazła się w bloku komunistycznym i nie mogła być członkiem organizacji “z Zachodu”, z kolei ZHP poza granicami kraju jako organizacja „emigracyjna” nie był uznawany przez WOSM, więc przed zmianami ustrojowymi w 1989 r. nie było formalnych możliwości, aby nasz status w WOSM mógł się zmienić. Jednak te zmiany dotknęły nie tylko polityczny ogródek, ale również nasz harcerski. W końcu można było na powrót myśleć o prawdziwej, transparentnej pracy harcerskiej i tutaj też były różne stronnictwa, w którym kierunku chcemy polskie harcerstwo rozwijać. Tym samym w 1989 r. jako odrębne organizacje powstały m.in. ZHP-18, Zawisza, czy właśnie ZHR. Nie minęło dużo czasu, gdy powrócił temat polskiej reprezentacji harcerstwa w międzynarodowych strukturach, ale już nie było jednej organizacji harcerskiej tak jak kiedyś, lecz kilka, więc nie było jednego pomysłu na to, która z tych organizacji ma prawo dołączyć jako reprezentant Polski do WOSM. Zarówno ZHP jak i ZHR chciały dołączyć do WOSM, ale ta, zgodnie z zasadą wykreowaną w latach 60. (powstałą podczas przyjmowania nowo powstających wieloetnicznych państw afrykańskich) dopuszczała przyjęcie tylko jednej organizacji skautowej z danego kraju (choć wcześniej akceptowała federacje kilku organizacji z państw europejskich, np. Niemiec, Francji, Włoch, Belgii, Danii, Holandii, Norwegii, Portugalii, a nawet Luksemburga). Ostatecznie – po tym jak ZHR odrzucił ultimatum WOSM uzależniające przyjęcie ZHR od utworzenia wraz z ZHP tymczasowej federacji na 5 lat, po których miało nastąpić połączenie ZHP i ZHR – WOSM zdecydował się na zaaprobowanie tylko wniosku o członkostwo wystosowanego przez ZHP. Powodów tej decyzji było wiele, ale ciężko ukryć znaczenie dwóch czynników: wielkościowego i finansowego, które mogły być istotne dla uznania przez WOSM, która z dwóch organizacji w Polsce może być lepszym partnerem (m.in. WOSM zbiera składki członkowskie, które są uzależnione od wielkości organizacji). Tym samym w 1996 r. formalnie ZHP dołączyło jako reprezentant polskiego harcerstwa do WOSM. Od tamtego momentu, aby ZHR mógł dołączyć do WOSM potrzebne było nawiązanie formalnej federacji z ZHP, która to reprezentowałaby Polskę w strukturach międzynarodowych. I nawet jeśli obie strony taką federację chciałyby założyć, to WOSM od wielu lat bardzo niechętnie wspiera takie inicjatywy (ostatnia federacja dołączyła do WOSM w 1999 r. – [źródło](#)) i z moich prywatnych rozmów z instruktorami ZHP wynika, że ta formalna możliwość rzeczywiście istnieje, ale WOSM podchodzi do takich pomysłów bardzo niechętnie. Więc przez ostatnie 27 lat formalnych zmian w tym aspekcie pomiędzy ZHR a WOSM nie było.

To czy my jako ZHR robimy coś zagranicznego?



(Źródło: ZHR Facebook)

Obecnie współpracę zagraniczną ZHR określiłbym jako zróżnicowaną, opartą na wielu niescentralizowanych relacjach i realizowaną na wielu poziomach od władz związku do poziomu poszczególnych drużyn czy chorągwi. Największą skalę współpracy możemy prawdopodobnie zidentyfikować na poziomie władz ZHR z ZHP Świat, czyli Związkiem Harcerstwa Polskiego działającym poza granicami kraju (m.in. Wielkiej Brytanii, Kanady czy Argentyny) oraz polskich organizacji na Wschodzie (ZHP na Litwie, HP na Ukrainie). Współpraca w głównej mierze opiera się na inicjatywach wokół ROHiS, ale również słyszałem o kilku wyjazdach wędrowniczych do Argentyny, czy na zlot ZHP Świat w Kanadzie, na którym mieliśmy swoją reprezentację.

Mamy również od 26 lat epizodyczną współpracę z CES, która opiera się na corocznym uczestnictwie w weekendowym zlocie młodych liderów "Indaba" połączonym ze zjazdem władz organizacji członkowskich "Council" (która w tym roku odbyła się w Warszawie, w trakcie której ZHR został oficjalnie organizacją zaprzyjaźnioną z CES) oraz dużym zlocie Eurojam z programem dla wszystkich grup wiekowych od zucha do wędrownika odbywającym się co 4 lata. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w CES większość organizacji liczy swoich członków w setkach a nie w tysiącach, a jedyny hiszpański wyjątek również dotyczy organizacji zaprzyjaźnionej, która formalnie nie jest organizacją skautową, a organizacją młodzieżową.

Podobnie co 4 lata odbywa się zlot Jamboree organizowany przez największą międzynarodową organizację skautową WOSM, której ambasadorem jest m.in. Bear Grylls. Skala zlotu jest olbrzymia (45-50 tysięcy ludzi, 10 dni programowych, ok. 150 krajów) i zgodnie ze sztuką na zlot zaproszeni są wszyscy członkowie WOSM (będąc precyzyjnym: uczestnicy w wieku 14-17 lat oraz pełnoletni wolontariusze – IST). Jednak w praktyce dużo organizacji członkowskich zaprasza małe grupy skautów z

innych organizacji ze swojego kraju. Tak samo jest w przypadku ZHR. W USA otrzymaliśmy zaproszenie od ZHP dla 5 IST, w Korei oprócz 5 IST również miejsce dla jednej “drużyny”, czyli 36 uczestników i 4 wychowawców. Formalnie razem z ZHP tworzyliśmy jeden polski kontyngent, ale fakt uczestnictwa członków ZHR na Jamboree jest efektem gestu dobrej woli ZHP, że “nie zamyka drzwi” dla innych polskich organizacji harcerskich, aby mogli uczestniczyć w tym wydarzeniu, za co osobiście mogę tylko bardzo podziękować, bo stwarza nam to wiele możliwości nawiązywaniu kontaktów nie tylko poza Polską, ale również wewnątrz.

Warto również podkreślić mniejsze, ale również wartościowe działania realizowane bardziej lokalnie, najczęściej z oddolnej inicjatywy poszczególnych środowisk, czy instruktorów np. od wielu lat uczestniczymy i wspieramy w Skautnecie organizowanym oddolnie przez jego uczestników, współpracujemy na wielu poziomach z ZHP na Litwie (współorganizując obozy, czy kursy), w ostatnim czasie również oprócz znanej akcji Paczka na Ukrainie również głośniejszym echem odbija się nasza współpraca nie tylko z HP na Ukrainie, ale również z organizacją skautową Płast. Również do mnie jako mazowieckiego instruktora dochodziły głosy o lokalnej współpracy z WFIS (którą szerzej opiszę później) oraz innymi niemieckimi organizacjami naszych środowisk przygranicznych. No i oczywiście istnieje wiele oddolnych działań poszczególnych jednostek na wyjazdach zagranicznych, gdzie jest wspólny element integracyjny z lokalnymi skautami (choć z perspektywy naszej komisarki zagranicznej zdecydowanie zbyt rzadko pojawia się taka inicjatywa w Waszych planach wyjazdów □).

Jestem świadomy, że nie jestem osobą, która zna pełny obraz współpracy zagranicznej ZHR-u, i mogą być jeszcze inne formy współpracy, które o moje uszy się nie obijały. Więc jeśli znacie jakieś inne formy współpracy zagranicznej, które w ZHR-ze istnieją to koniecznie dajcie znać!

Jak może wyglądać przyszłość ZHR-u w międzynarodowych strukturach?



(Źródło: ZHR Facebook)

No to skoro mamy już zarysowany kontekst, odniosę się teraz do komentarzy, które do mnie dotarły w trakcie rozmów około zjazdowych dot. tego, czy w końcu ZHR może dołączyć do WOSM, czy nie.

Otóż formalnie nie może – i kropka.

Do WOSM może dołączyć tylko jedna organizacja skautowa z danego kraju i owszem, istnieje możliwość stworzenia polskiej federacji (sformalizowana forma współpracy pomiędzy kilkoma organizacjami z danego kraju), ale – jak już pisałem – WOSM w ostatnim czasie bardzo niechętnie akceptuje tego typu inicjatywy dołączania do ich organizacji. Dodatkowo, oprócz wielu formalnych wymagań, jest jedno, które jest fundamentem do spełnienia – czyli obustronna chęć współtworzenia takiej federacji ZHR i ZHP. My w ZHR sami nie mamy wypracowanego w tym obszarze konkretnego zdania, a z wypowiedzi Naczelniczki ZHP na ostatnim zjeździe można wnioskować, że tej chęci z całą pewnością od ich strony nie ma, a również z wielu różnych źródeł słyszałem, że starsi przedstawiciele ZHP potrafią nam proponować wejście do WOSM poprzez “powrót do ZHP”.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że za 4 lata odbędzie się światowe Jamboree w Polsce i trudno przypuszczać, żeby odbyło się ono bez współpracy z innymi polskimi organizacjami harcerskimi. Ale jaką rolę ZHR będzie spełniał w tym wydarzeniu będzie zależało także od nas – od instruktorek i instruktorów ZHR i warto aktywnie wykorzystać ten czteroletni okres, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, jak chcemy jako ZHR uczestniczyć w strukturach międzynarodowych. Odpowiedź nie powinna wychodzić od Rady Naczelnej, czy Przewodniczącego, ale od całego Związku. Decyzja ta powinna być przemyślana i zrozumiana – stąd też motywacja do napisania tego artykułu, aby pierwsze fundamentalne informacje każdy z Was mógł przyjąć i wykorzystywać tą wiedzę w dyskusjach w lokalnych środowiskach.

Warto również wspomnieć, dlaczego ZHR od tych parunastu lat nie pracuje nad

dołączeniem do CES. Wnikliwi mogą się domyśleć, że skala naszej organizacji, a pozostałych członków CES jest znacznie różna. My liczymy naszą wielkość w parudziesięciu tysiącach członków, organizacje CES nie przekraczają tysiąca osób. Nas trzymają tam po prostu bezpośrednie relacje, ale patrząc szerzej, ciężko znaleźć balans we współpracy tak zróżnicowanych pod kątem skali organizacji. I nie chodzi tutaj po prostu o kwestie liczebnościowe, ale o rodzaje wyzwań i obecnych potrzeb naszej organizacji, a organizacji w CES są zupełnie różne i oczywiście warto współpracować, ale właśnie na płaszczyźnie “przyjacielskiej”, a nie w roli pełnoprawnego członka.

WOSM czy CES to nie jedyne organizacje międzynarodowe skupiające kilka organizacji harcerskich w strukturę. Ciekawą organizacją również jest [WFIS](#), która mocno stara się skupiać organizacje, które chcą utrzymywać tradycyjne wartości skautowe. Jest to organizacja światowa, a sama Europa liczy członków w podobnej liczebności co sam ZHR.

Moim zdaniem jest duża wartość w tym, aby wzmocnić współpracę z organizacjami polskimi poza granicami naszego kraju. Miałem przyjemność porozmawiać z kilkoma instruktorami z Wielkiej Brytanii, mam stały kontakt z harcerzami z Litwy w ramach współpracy w CES (ZHP na Litwie dołączyło do CES w niedalekiej przeszłości) i jestem przekonany, że patrząc na podejście do metody harcerskiej, wiele nas łączy i możemy od każdej organizacji ZHP Świat w wielu aspektach się zainspirować. Nie mam w pełni informacji w jakiej formie obecnie współpracujemy poza ROHiS-em z tymi organizacjami, ale z tych pojedynczych doświadczeń uważam, że warto tą współpracę mocno rozwijać również na poziomie metodycznym. Sam również tego typu inicjatywę planuję w wolnym czasie przeprowadzić (choć wiemy jak z tym wolnym czasem bywa łącząc wiele ważnych funkcji w naszej organizacji).

Chciałbym zakończyć ten artykuł stwierdzeniem, że nie wiem, jaka przyszłość czeka ZHR międzynarodowo, ale jest to obszar, który z całą pewnością jest warty poświęcenia uwagi, czy to przez nowe władze ZHR, czy przez Ciebie, Droga instruktoro, Drogi instruktorze, planując lokalne działania. I to nie tylko dlatego, że przyjemnie być częścią czegoś większego i mieć możliwość poznawania innych państw przy okazji harcerskich wydarzeń, ale głównie z perspektywy szerokich możliwości wychowawczych, która społeczność międzynarodowa nam daje. Jest to okazja do wychodzenia poza strefę komfortu w komunikacji w języku obcym, otwarcia i akceptacji innych kultur i tradycji, możliwej wielowarstwowej inspiracji, czy to w aspekcie metodycznym, czy organizacyjnym, jak i również możliwość szerzenia naszych wartości wśród osób spoza naszej organizacji.

Ten ostatni aspekt jest jednym z częstszych, które instruktorzy, czy to starsi, czy młodszy z naszej organizacji określają jako największe zagrożenie - że przebywanie w środowisku, które jest inne niż ZHR (np. pod kątem pracy z aspektem spożywania

alkoholu, czy wyrobów tytoniowych, ale również np. podejściem do pracy wychowawczej w obszarze religijnym) będzie negatywnie wpływać na naszych harcerzy. Moim zdaniem nie należy trzymać harcerzy w szklanej kuli, bowiem w życiu będzie to rzecz normalna, że spotykamy na swoich pozaharcerskich drogach ludzi różnych, którzy mogą nie mieć w pełni tożsamy wartości z naszymi. A jednocześnie takie społeczności pomagają nam akceptować te różnice i wzajemnie się inspirować jak możemy stawać się lepszymi ludźmi. Niech potwierdzeniem moich słów będzie wielokrotnie powtarzana informacja zwrotna z innych organizacji skautowych, że pomimo tego, że nie pijemy alkoholu na harcerskich wieczorach, to najczęściej to właśnie nasi harcerze “rozkrecają imprezę” i możemy dzielić się w praktyce naszym doświadczeniem abstynencji w codziennym życiu.

Niezwykłe budujący jest fakt, że na podsumowaniach różnych międzynarodowych wydarzeń częstą obserwacją, którą dzielili się ze mną natomiast nasi harcerze to fakt, że po wyjeździe umocnili się w przekonaniu, że abstynencja jest jednak naszą wielką wartością i chcą dalej przy tych wartościach trwać, jednocześnie mieć w dalszym ciągu dużą chęć do budowania relacji na długie lata ze skautami z innych stron świata. Takie słowa motywują mnie za każdym razem do jeszcze większej pracy na rzecz rozwijania naszej współpracy zagranicznej, by jak najwięcej naszych harcerzy i harcerek miało okazję doświadczyć tego typu sytuacji właśnie w takim środowisku – ludzi, których łączy mundur i chusta oraz skautowe wartości, które może nie są identyczne z ZHR-owskim Prawem Harcerskim, ale w większości mocno nie odbiegają od naszych wartości.

W trakcie pracy nad artykułem przeprowadziłem rozmowy z osobami, które mogą pamiętać początki ZHR-u z tego okresu, jak i również z obecną komisarką zagraniczną ZHR hm. Justyną Aarts. Chętnie uzupełnimy naszą wiedzę o innych działaniach, które nie zostały tu wymienione. Wszelkie Wasze działania możecie zgłaszać do naszej komisarki zagranicznej na mail komisarz@zhr.pl – gorąco Was do tego zachęcamy!

Czuwaj!

**Pierwotnie WOSM zrzeszało same organizacje męskie, a WAGGGS żeńskie, ale z biegiem czasu, gdy powstawało coraz więcej koedukacyjnych organizacji, WOSM zaczęło przyjmować organizacje żeńskie, które nie są w WAGGGS i ta zasada się zatarła. Dla czytelności artykułu autor zdecydował się na korzystanie określenie tych organizacji pod egidą WOSM.*

[Bartek Bajda](#)

Drużynowy 123 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Zgrupowania AK “Chrobry II”,

organizator kursów, twórca gier na turniejach harcerskich, referent drużyn harcerskich, ds. pracy z kadrą, szef systemu kategoryzacji, komendant Mazowieckiej Szkoły Instruktorów, a obecnie członek CSI. Prywatnie informatyk w sektorze bezpieczeństwa IT. Moim głównym zainteresowaniem oprócz sportów jak np. piłki nożnej, roweru, czy squasha są gry we wszelkiej postaci – uwielbiam w gry grać, o nich czytać, czy w końcu je tworzyć. W grach najważniejsi są gracze i myślę, że to powiedzenie mocno do mnie przyległo, bo kocham spotykać się z ludźmi i poznawać ich przemyślenia oraz pomysły.